

załącznik nr 4

pismo 1.

„Niniejszym wnoszę protest dot. rozgrywek Pucharu Polski grupa chłopców do lat 10 rozgrywanych w Nowej Rudzie.

Zaczął się od tego, że przed turniejem - po przedstawieniu orzeczenia wydanego przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną Szymon Niwczyk został zwolniony z prowadzenia zapisu partii w turnieju.

Jednak po VI albo po VII rundzie sędzia głównym nakazał robienie kresek na zapisie partii celem wiedzy ile zrobiono posunięć w partii.

Po zakończeniu VIII rundy – sędzia rundowy – poinformował mnie telefonicznie, że turniej został zakończony po 8 rundach.

Na III miejscu był w tym miejscu - Szymon Niwczyk.

Kilka chwil później – na kolacji – sędzia główny wydał decyzje, że będzie jutro, czyli w niedzielę będzie rozgrywana IX runda.

Decyzje sędziego głównego są mało poważne. Jak można podjąć decyzje a następnie się z tego wycofać i to w 2 przypadkach. To, że brak współpracy między sędzią głównym a sędzią rundowym, to było przerabiane chyba w Murzasichle 2010 – p. Ptak i Suchecki – a tu mamy powtórkę „z rozrywki”. Tak poważny turniej jakim jest Puchar Polski do lat 10-13 powinien być prowadzony przez chyba bardziej doświadczonych sędziów. A to zakrawa na podwórkową imprezę. Na dodatek sędzia główny – w rozmowie telefonicznej - przyznaje się

do swych błędów – tylko co to zmieni ?

Pragnę nadmienić, że Szymon jest członkiem narodowej do lat 10 systematycznie zajmuje czołowe miejsca w poważnych turniejach.

Od kilku lat Szymon przechodzi ćwiczenia rehabilitacyjne w Poradni Psychologiczno-Pedagogiczną - ma orzeczenie, które przedstawiono sędziemu głównemu – i nie stać nas na to by na jednym turniejem zniweczyć wielomiesięczne przygotowania.

W tak zaistniałej sytuacji uważam, że wyniki powinny zostać po VIII rundach, skoro zapadła decyzja o zakończeniu turnieju. Po ogłoszeniu decyzji były reklamacje na podstawie których sędzia główny podjął decyzje o rozegraniu IX rundy. To naprawdę nie jest wina zawodników na brak współpracy między sędzią głównym a rundowym, skoro to są sędziowie „z łapanek” co w PZWarc coraz częściej praktykuje. Takie imprezy naprawdę nie przynoszą splendoru a szczególnie PZWarc.

A osobiście uważam, że taka impreza mało przypomina centralną imprezę – szkoda i czasu i pieniędzy bo wcale nie było ani tanio ani krótko.

Przepraszam jeżeli kogokolwiek obraziłem, czy źle oceniłem ale takie są moje wrażenia które oceniam po rozmowach z sędzią głównym, sędzią rundowym, Przewodniczącym Kolegium sędziów oraz z opiekunami-rodzicami dzieci które są na ten turnieju.

Jeżeli trzeba mogę uzupełnić niniejszą reklamację.

Uważam, że sprawa jest b. ważna i decyzja powinna być wydana przed rozpoczęciem IX rundy”.

Młodzieżowy Klub Szachowo-Warcabowy PAT

Prezes – Stefan Polny

załącznik nr 4

pismo 2.

„Rawicz 2011-03-01

Monika Niwczyk,

{
..... }

Tadeusz Kosobudzki,
Prezes Polskiego Związku Warcabowego

Kilka razy byłam z synem Szymonem na turniejach warcabowych, jednak to co się działo w Nowej Rudzie szczególnie w grupie chłopców do lat 10, na pewno nie godzi się nazwanie tego Mistrzostwami Polski. Piszę to dlatego żeby podzielić się odczuciami z tej imprezy z Panem i Zarządem Polskiego Związku Warcabowego, bo nie wiem czy w ogóle coś dotrze z zakulisowych spraw. Na turnieju rangi Mistrzostw Polski nie ma przedstawiciela Polskiego Związku Warcabowego? To jaki horror zgotowali sędziowie szczególnie najmłodszym uczestnikom turnieju - i mojemu synowi - trudno opisać.

Pierwszego dnia zaserwowano dzieciom turniej blitza systemem każdy z każdym 15 rund – bezsens komplety - który miał się zakończyć w 3 godz. Trwał ponad 4 godziny z przerwą na kolacje, co spowodowało również opóźnienie odprawy do turnieju klasycznego. I komu to było potrzebne?

Przed odprawą podeszłam do Sędziego p. B.Sochy z prośbą o zwolnienie Szymona z prowadzenia zapisu partii – ponieważ Szymon ma orzeczenie Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Sędzia wyraził zgodę lecz chyba nigdzie nie ogłosił tej decyzji publicznie. Na odprawę sędzia gł. przyszedł zupełnie nie przygotowany. W grupie chłopców do lat 10 - doliczył się 15 zawodników – chociaż w blitzu grało 16. W tej sytuacji sędzia zaproponował 8 rund na 15 zawodników. Z sali padł głos by grać 9 rund. Sędzia się zgodził pod warunkiem, że będzie 16 zawodników. Przed rozpoczęcie I rundy na liście startowej było zawodników, których skojarzono w 8 par. Szymon miał zagrać z zawodnikiem Bielawy nazwiskiem Piłat. Zawodnik ten nie pojawił się na sali gry i Szymon otrzymał punkty walkowerem. Z tego co zauważyłam zawodnik ten od 2 rundy nie był już kojarzony w turnieju a po 3 albo 4 rundzie na liście startowej było 15 zawodników – bez Piłata. Z każdą rundą „atmosfera” gęstniała, wobec licznych reklamacji i presji na to, że Szymon nie pisze, a sędziowie z tym nie bardzo mogli sobie poradzić. Taka beznadziejna atmosfera bardzo niekorzystnie wpływała na Szymona. Czara goryczy rozlała się przed 7 rundą w której Szymon był skojarzony z zawodnikiem Bielawy. Sędzia gł. nakazał Szymonowi prowadzenie

zapisu – robienie kresek na zapisie ile zrobił posunięć. Ta nieodpowiedzialna decyzja sędziego kompletnie zdołowała mojego syna. Po przegranej w 7 rundzie - kompletnie rozbity psychicznie Szymon cudem remisuje w 8 rundzie. Po zakończeniu wszystkich partii 8 rundy – spora grupa dzieci i opiekunów czekała na wyniki i kojarzenia. Dość szybko sędzia Z. Myszuk - powiesił wyniki po 8 rundach i oświadczył, że są to wyniki końcowe - decyzją sędziego głównego turniej zostaje zakończony po 8 rundach. Pamiętam moment jak przy tablicy wyników p. Myszuk gratulował Szymonowi III miejsca i podziękował za sportową walkę. Tabele zostały jeszcze przeanalizowane przez uczestników, emocje opadły, uczucie ulgi i wszyscy rozeszli się na kolacje. Jakie było nasze zdziwienie gdy ok. godz. 20 zaczęły dochodzić głosy, że jutro rano będzie grana IX runda. Najpierw przyjmowałam to jako żart ale po jakimś czasie zostałam utwierdzona, że to prawda. To był cios prosto w serce mojego syna – Szymon został kompletnie zdruzgotany. Przed snem musiałam zaaplikować dodatkową serię tabletek uspokajających, które i tak nie wiele pomogły, to był koszmar nie noc. Kiedy trochę na spokojne przeanalizowałam kojarzenie IX rundy, od razu wiedziałam jaki będzie wynik partii Barabasz – Bacia. Bardzo szybko zrozumiałem dlaczego było konieczne rozegranie IX rundy. Trzeba odebrać medal mojemu synowi i go kompletnie zdołować - bo medal musi zdobyć zawodnik Bielawy i to za wszelką cenę. Przecież sędzia nie miał, żadnych podstaw – podobno były protesty – żeby grać IX rundę. Uczestników było 15, a Piłat nie rozegrał żadnej partii, chyba nawet nie było go na sali gry i nie może być liczony jako 16 zawodnik turnieju. Na jakiej podstawie sędzia nakazał rozegranie IX rundy – chyba sam sędzia nawet nie wie? A dlaczego nie został rozegrana 8 runda w kategorii Dz.10. Na odprawie powiedziano, że na 14 zawodniczek - 7 + 1 runda. Mimo protestów mam i opiekunów skończyło po 7 rundach. Jaki miał powód sędzia by nie grać kolejnej rundy - nie wiem? Być może tylko to że nie można było nic „wykombinować” dla Bielawy? To nie moja „grupa” i nie mój problem. W grupie 15 osobowej trzeba 9 rund a w grupie 14 osobowe wystarczy tylko 7 rund? Przed rozpoczęciem IX sędzia gł. przyznał się do winy, przeprosił za pomyłkę ale musi być rozegrana ta runda. W tym momencie sobie uzmysłowiłam, że jedyną pomyłką było to, że sędzia jest osobą niekonsekwentną, nie potrafi utrzymać w mocy podjętej przez siebie decyzji a prowadzi tak poważny turniej. Uważam za nie profesjonalne by ulegać wpływom i presji prezesów, opiekunów poszczególnych klubów, którzy prowadzą między sobą „gierki i przepychanki” kosztem najmłodszych dzieci. Gdzie ich etyka zawodowa?

Szanowny Panie Prezesie !

Szymon jest dzieckiem które korzysta pomocy poradni neurologicznej oraz pedagogiczno-psychologicznej – wielomiesięczne leczenie i rehabilitacja tym jednym turniejem zostały zniweczone. Nie będę opisywać tych ostatnich koszmarnych nocy - tej na turnieju i tych następnych, które teraz powtarzają się w domu oraz objawów depresji z którą musimy sobie teraz radzić. Nie wiem jak Pan i członkowie tego związku podejną do mojej sprawy – czy w ogóle się tym zainteresują? Ja, a szczególnie moje dziecko żyjemy poczuciu ogromnej krzywdy jaką nam wyrządzono – ukradziono nam medal, bo musiał go zdobyć zawodnik gospodarzy. I zrobili to z pełną premedytacją sędziowie – ludzie który mieli być w tym turnieju najbardziej sprawiedliwymi i niezależnymi arbitrami. Mam jeszcze jedno przeświadczenie że w sporcie gospodarzą pomagają ściany, a warcabach też sędziowie ale tylko w Bielawie!? Turniej się zakończył jak się zakończył, nikt nam medalu nie wróci, z szarpanych nerwów też, i wydanych pieniędzy oraz czasu na dodatkowe wizyty Szymona po turnieju u lekarzy i specjalistów też mi nikt nie wróci. Dlatego proszę mi wytłumaczyć jaki jest sens by moje dziecko – i inne dzieci grały w warcaby – tylko po to by sędziowie, pseudo działacze i gospodarze mogli robić swoje brudne interesy kosztem – bogu ducha winnych dzieci ?

Te „gierki” sędziów i gospodarzy były widoczne „gołym okiem”. Nie trzeba było być jakim wytrawnym działacze by to zauważyć. Nie wiem jak było w innych grupach – ale to co zrobili w najmłodszych grupach sędziom chwały nie przyniosło? Taka to jest propaganda warcabów? Kończąc to moje oświadczenie – uważam, że ci panowie którzy sędziowali [trudno ich nawet nazwać sędziami – bo oni „wydrukowali” wyniki w grupie Ch10] do końca życia nie powinni sędziować turniejów dziecięcych, bo oni już zrobili krzywdę i to nie jednemu dziecku, a jak będą sędziować dalej to na pewno będą kolejne pokrzywdzone dzieci. Jak zwykle sprawa „rozejdzie się po kościach” czas zrobi swoje i będzie jak zawsze. Obym się myliła? Zresztą poczekamy, zobaczymy na jakie decyzje stać Pana i pozostałych członków Zarządu? Przepraszam za opóźnienie tego oświadczenia, ale w pierwszej kolejności musiałam zająć się Szymonem który potrzebował natychmiastowej pomocy. To moje pismo niech będzie załącznikiem do protestu które złożył Młodzieżowy Klub Szachowo-Warcaby PAT Miejska Górka.

Monika Niwczyk

Do wiadomości :

1. MKSz-W PAT Miejska Górka,,